

# Zapomniana Maria Konopnicka

19 lutego 2013

Mieliśmy wielu twórców, którzy oddali swą duszę Polsce, ale nikt tak jak twórcy XIX wieczni (i początków XX w.) nie jest taką skutecznością rugowany z przestrzeni ziemi polskiej okresu lat 1990. i po roku 2000. Należy do nich także Maria Konopnicka.

Jak ona zniknie z naszej świadomości, to już zostanie tylko Sienkiewicz... I Polacy stracą swą tożsamość.

„Rotę” każdy zna. Zaśpiewać pierwszą zwrotkę chyba każdy potrafi. Już nie każdy zna wszystkie jej słowa...A nazwy innych utworów? Już chyba znają tylko niektórzy. Tak oto Konopnicka znika nieświadomie z pamięci Polaków stopniowo od lat 90 tych XX wieku. Czy znacie jej bogatą twórczość? Przypomnijmy kim była.

Maria Stanisława Wasiłowska (po mężu Konopnicka) urodziła się 23.05.1842 r. w Suwałkach.

Ojciec Józef po śmierci żony poświęcił się całkowicie pracy i wychowaniu sześciorga dzieci. Zadbał o wykształcenie dwóch córek, posyłając je do szkoły. W czasie rocznego pobytu u sióstr Sakramentek w Warszawie, Maria poznała i zaprzyjaźniła się z rok starszą Ziunią Pawłowską, późniejszą czyli Elizą Orzeszkową, której która przez całe życie była wierną towarzyszką Konopnickiej. Mając dwadzieścia lat wyszła za mąż za ziemianina Jarosława Konopnickiego.

Jej dni wypełniały zjazdy, polowania, jarmarki. Wszystko wskazywało, że spędzi życie w spokoju, ale po ślubie zaczęły się kłopoty. Gdy młodszy bracia męża zaczęli żądać część rodzinnego majątku, małżeństwo musiało szukać rozwiązania sprawy a mąż popadł w pijaństwo i znęcał się nad Marią. Pomimo tego, w czasie dziesięciu lat spędzonych przy boku męża, Konopnicka urodziła ośmioro dzieci (gdzie się podziały teraz

takie matki-Polki? Przecież też było bardzo ciężko), małżeńskie życie stało się dla niej rozczarowaniem. Gdy jej utwór „W górach„ zyskał przychylność Henryka Sienkiewicza, zdecydowała się na rozstanie. I od tamtej pory zaczęła obrastać w wielkość.

Zamieszkała w małym mieszkaniu na Starym Mieście w Warszawie. Zaczęła pracować. W dzień uczyła w zamożnych rodzinach, prowadziła własny dom, cerowała dzieciom ubrania, szyła, gotowała, sprzątała, a w nocy pisała, ucząc się przy tym, by przekazywać ludziom wartościowe treści.

Brała udział w tajnej i jawnej działalności narodowej i społecznej. Współtworzyła międzynarodowy opór przeciwko pruskiemu uciskom i prześladowaniu dzieci polskich we Wrześni (1901-1902), ustawom uwłaszczeniowym oraz prześladowaniom tzw. unitów. Rozpowszechniała walkę kobiet o należne im prawa oraz tworzyła pomoc dla więźniów.

W latach 1884-1886 wydawała pismo dla kobiet „Świt”, co stało się początkiem jej współpracy z wydawnictwami, czy zrzeszeniami społecznymi trzech zaborów, czy na obczyźnie, Macierzą Szkolną, z zespołami zajmujących się pomocą dla wywłaszczonej ludności Górnego Śląska i Wielkopolski.

Z okazji 25-lecia pracy pisarskiej (1903) otrzymała w darze narodowym (zakupionym ze składek społeczeństwa) dworek w Żarnowcu koło Krosna na Pogórzu Karpackim. Umarła na zapalenie płuc rankiem 8.10.1910 r. we Lwowie. Przed śmiercią powiedziała do skupionych wokół jej łóżka dzieci: „Jakże bym ja umrzeć mogła? Ja bym tam nie wytrzymała! Wyrwałabym się spod ziemi!”

Została pochowana na tamtejszym najważniejszym dla Polaków miejscu – Cmentarzu Łyczakowskim. Jak większość naszych sławnych i wielkich twórców. I współcześnie zapomnianych. Nie pozwólmy im na to!

Przykładowa twórczość: „Zbiory opowiadań”, „Cztery nowele”,

„Moi znajomi”, „Dym”, „Na drodze”, „Nowele”, „Ludzie i rzeczy”, „Na normandzkim brzegu”, „Mendel Gdański” i „Miłosierdzie gminy”.

Dla dzieci i młodzieży: „Śpiewnik dla dzieci”, „O Janku Wędrowniczku”, „O krasnoludkach i sierotce Marysi”, „Na jagody”, „Nasza szkapa”, „Zbiory wierszy”, „Linie i dźwięki”, „Italia”, „Nowe pieśni”, „Głosy ciszy”, „Śpiewnik historyczny” i „Ludziom i chwilom”.

Pozostała ważna twórczość: „Za kratą”, „Obrazki więzienne”, „Portrety piórem”, „Mickiewicz, jego życie i duch”, „Trzy studia”, „Szkice”, „Poezje”, „Pisma wybrane”, „Nowele”, „Publicystyka literacka i społeczna”, „Przez głębinę” i „Pan Balcer w Brazylii”.

Przykładowe znane utwory: „Zimowy ranek”, „Rota”, „Stefek Burczymucha”, „Wolny najmita”, „W poranek”, „Tęsknota”, „Noc”, „Zła zima”, „A jak poszedł król na wojnę”, „Muchy samochwały” i „Jak szła Wisła do morza”.

I inne. Zachęcam do czytania. Warto.

Twórczość Marii Konopnickiej w doskonały sposób ukazuje duszę polską i tożsamość Polaka.

W swych utworach słaWi polski dom rodzinny (ubogi, gościnnie, pobożny i wierny ojczyźnie, zakorzeniony, pełen szacunku dla prostych ludzi). Chwali polskie wychowanie dzieci, rodzinność i ludową wierzzenia. Z jej pióra po prostu lały się żar miłości do Ojczyzny, pochwała ludu jako podstawy polskości oraz ziemiaństwa jako jej ostoi oraz jedności narodowej! Jednocześnie tępiła zdrajców i sprzedawczyków.

Polskość, wiara, wierzzenia, zwyczaje a nawet język (jego gwary) i jednolitość narodu, czyli to co wtedy było tępione – teraz niby w wolnym kraju jest wyśmiewane i poniżane. Że to siara, że to wiocha. A dlaczego? Bo wieś to już ostatnia ostoja polskości!

Co robiła Konopnicka? Ona to wychwalała! Wręcz odnosi się wrażenie, że czciła, że była dumna. To jest wzór Polaka! Nie można się wstydzić, bycia kimś, kim się jest!

Sama jest dla nas jest ponadczasowym wzorem matki, nauczycielki i duchowego bojownika o wolność i niepodległość, ostoji polskości. Bierzmy z niej przykład.

Jej dzieła zaskakują swoją ponadczasowością. Trafnie opisuje bolączki współczesnej „Polski”. Sto lat minęło, a zagadnienia pojawiły się te same. Nawet to najgorsze – wywłaszczanie Polaków. Zapewne to spowodowało, że została skazana na zapomnienie.

Dlatego czytamy jej utwory. Dzieciom – by się dobrze bawiły i jednocześnie uczyły, a samemu sobie KU POKRZEPIENIU SERCA.

Pamiętajmy, że ona robiła to skutecznie. Dodała otuchy i tej pewności, że Polska się odrodzi... Wtedy powstała z kolan, choć Konopnicka nie doczekała nawet roku jej 21 letniego istnienia.

Wierzmy, że i teraz też tak się stanie. Polska musi się odrodzić. Śpiewajmy Rotę. Ona ogrzeje serca do narodowego odrodzenia. Niepodległości.

„Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród,  
Nie damy pogrześć mowy!  
Polski my naród, polski lud,  
Królewski szczep Piastowy!”

A póki nie ma Polski, to choć bądźmy dumni że jesteśmy Polakami. I jak ciebie kto zapyta, kto ty taki, skąd ty rodem...  
Powtarzaj za Konopnicką:

„Mów, żeś z tego łąnu żyta,  
Żeś z tych łąk, co pachną miodem.  
Mów, że jesteś z takiej chaty  
Co piastową chatą była,  
Żeś z tej ziemi, której kwiaty  
Gorzka rosa wykarmiła.”

Autor: Grzech

Nadesłano do „Wolnych Mediów”